

**(Corriere Dello Sport - R.Maida) "Fazio jest idealnym piłkarzem. Dlaczego nigdy nie napiszecie artykułu o nim?". Apel Spallettiego został wysłuchany. W rzeczywistości Federico Fazio, który przybył z perspektywą bycia piątym środkowym obrońcą w kadrze, zajmuje piąte miejsce w innej klasyfikacji, która jest bardziej prestiżowa: graczy, z których najczęściej korzysta Spalletti.**

Przed nim, w lidze, są tylko Szczęsny, Dzeko, Salah i o włos jego kolega z formacji, Manolas: 1090 minut przeciwko 1107. Uwaga na marginesie: czterech z tej piątki przyszło z Premier League, gdzie piłkarze są nauczani częstej gry, bez skarżenia się na stres sportowy. Chcemy go nazwać graczem nie do zastąpienia? Historia sezonu jak na razie właśnie tak mówi. I jeśli weźmiemy pod uwagę procentową liczbę rozegranych minut od dnia jego debiutu w pierwszym składzie, w połowie września z Pilzmem w Lidze Europy, Fazio jest graczem kadry, z którego korzystano najczęściej w lidze i pucharze, przed Szczęsnym, który jest podstawowym bramkarzem Serie A, ale w drugich rozgrywkach oddaje chwałę Alissonowi. Również w derbach Fazio, - dziadek z Erice i matka z Salerno, -znajdzie miejsce w pierwszym składzie, zarówno w ustawieniu z czwórką, jak i trójką obrońców, które wydaje się do niego lepiej dopasowane. Jednak odkąd się zaczęło, Spalletti z niego w ogóle nie rezygnuje. W twarz tym, którzy podejrzewali, że jest dobry tylko w grze głową lub też w pojedynkach powietrznych i cierpi z powodu szybkości napastników rywala.

I pomyśleć, że Fazio ma za sobą mało szczęśliwy rok. Roma, inspirowana przez Franco Baldiniego, pozyskała go z Tottenhamu na wypożyczenie z przymusem wykupu, z nadzieją uruchomienia go po ciemnym okresie: siedem występów między Sevillą i Tottenhamem w sezonie 2015/2016. Wynik do tej pory jest satysfakcjonujący: w trzy miesiące Fazio doszedł do 18 występów, w tym 15 od pierwszej minuty. I kto wie jak zakończyłyby się eliminacje Ligi Mistrzów z Porto, gdyby Spalletti skorzystał z niego w meczu rewanżowym, zamiast wycofywać do defensywy De Rossiego.

To będą jego pierwsze derby Rzymu, ale nie pierwsze derby miasta. Z Sevillą, której był kapitanem, zagrał przeciwko Betisowi dziewięć razy, strzelając dodatkowo trzy gole, co nie jest małą liczbą dla obrońcy. Podczas przygody w Tottenhamie, przeżył na boisku derby Północnego Londynu z Arsenalem, w Pucharze Ligi Angielskiej, przegrywając 1-2. W pozostałych dwóch przypadkach, w lidze, wylądował na ławce. O Lazio i atmosferę pytał swojego bliskiego przyjaciela z szatni, Diego Perottiego, z którym dzielił radości i bóle w Seville. *"Od pierwszych dni Diego mówił mi w entuzjastycznych słowach o Romie, mieście, miłości kibiców"*, wspomina Fazio. Perotti strzelił gola w debiucie i wygrał, opowiadając mu, co czuł. Resztę rozumiał podróżując po ulicach miasta. Ze szczytu swoich 195 centymetrów słyszał doping krzyczących ludzi: w Rzymie liczą się po pierwsze derby, potem reszta.

Autor: abruzzo